

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNANSKIEGO



PRZEDPŁATA:

czwarterocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornój W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Z głównej kwatery pruskiej, 3 Lutego z rana. — Jkw. książę Fryderyk miał w ogniu 74 dział przeciw Misundzie i przekonał się, że Duńczykowie trzymać się będą. Mielśmy około 100 w zabitych i rannych. Wojsko trzymało się wzorowo. Przednia straż i 11 brygada piechoty były w ogniu. Misunde się pali.

Kiel, 2 Lutego. — Wczoraj odbili Prusacy 100 wozów, które zostały zabrane w Dänischwohld przez Duńczyków i przytem wzięli do niewoli 10 dragonów, z których 5 było rannych.

— Utworzyło się tu towarzystwo z pań dla lazaretu wojskowego urządzonego na 1000 łóżek, które uprasza o nadsyłki stósowne.

Książę Fryderyk przyjmował deputacyą włościańską z południowego Szlezwikiu.

Burmistrz Leisner w Eckernförde, opuścił miasto, a starszy obywatel Stegelman proklamował księcia Fryderyka.

Kiel, 2 Lutego wieczorem o godz. 9 min. 20. — Dziś po południu przyszło do bitwy trzygodzinnej pod Cosel i Misunde. Wszystka broń brała udział, a szczególnie artylerya. Duńczyków wparli Prusacy do szanów przedmostowych.

Rendsburg, 2 Lutego. — O godz. 1 po południu ruszyli następca tronu pruski, książę Albrecht pruski, tudzież generał feldmarszałek Wrangel z całym sztabem głównym do Kropp położonego między Rendsburgiem a Szlewikiem. O godzinie 1½ sprowadzono tu pierwszych jeńców duńskich, 4 dragonów i 5 piechurów.

Rendsburg, 2 Lutego godz. 3 min. 30 po południu. — W tej chwili sprowadzono tu duńskich jeńców.

Hamburg, 2 Lutego. — Wiatr zachodni. Żegluga parowa odbywa się, ale trudna.

Hamburger Narichten piszą z Kielu pod dniem dzisiejszym, że wedle wiadomości nadeszłych z Eckernförde Duńczykowie po kilku strzałach wszędzie się cofali. Postępujący za nimi Prusacy z odwagą, wszędzie są przyjmowani uroczyście. Między wziętymi do niewoli dragonami znajduje się porucznik Boggesen.

Monachium, 2 Lutego. — Bawarska gazeta donosi, że w dniu 21 Stycznia poczynił kroki rząd bawarski u rządów podzielaających z nim zdanie, względem odbycia konferencji ministeryalnych z Bawaryą w celu porozumienia się co do sprawy szlewicko holsztyńskiej. Ponieważ dotąd nienadeszły odpowiedzi od wszystkich, przeto rzecz odroczone aż do dalszego.

Londyn, 2 Lutego. — Morning Post pisze: wielkie mocarstwa niemieckie oświadczyły, że Szlewik obsadzają jako gwarancją żądań usprawiedliwionych. Anglia poczytuje to za agresyą niesprawiedliwą.

— Z Nowego Jorku donoszą d. 23 z. m., że generał Rosenzanz został zamianowany naczelnikiem departamentu Missouri. Zgromadzenie prawodawcze Marylandu wybrało prezesa Lincolna kandydatem na przyszłe wybory prezesa.

Bruksela, 2 Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszym rady gabinetowej, postanowiło ministerstwo w skutek żądania króla, cofnąć swoją dymisyą. Izby mają być zwołane w drugiej połowie tego miesiąca.

Berlin, 3. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać profesorowi Bellermanowi w Berlinie order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 2. Lutego. — Staatsanzeiger zamieszcza dziś, co następuje: na dniu 30. z. m. wysłał kr. generał feldmarszałek baron Wrangel

ze swej głównej kwatery dwóch oficerów ze sztabu swego do głównej kwatery naczelnego dowódcy kr. duńskiej armii, generał porucznika de Meza, aby mu doręczyć następujące pismo wraz z anneksem:

Podpisany kr. pruski generał feldmarszałek i naczelny dowódca połączonych armii pruskiej i austriackiej, baron Wrangel, ma zaszczyt uprzejmie zawiadomić naczelnie dowodzącego wojskami duńskimi w ks. szlewickiem itd. jak następuje.

Przez notę podaną na dniu 16. b. r. przez posłów pruskiego i austriackiego, której odpis ma zaszczyt przyłączyć podpisany, przesłały oba rzezzone rządy do kr. rządu duńskiego wezwanie, aby zniósł spólną konstytucyą dla królestwa duńskiego i księstwa szlewickiego z d. 18. Listopada r. z. i przywrócił przez to dawniejszy status quo.

Ponieważ na to wezwanie odmowną dano odpowiedź w nocy kr. duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych z d. 18. b. m. i od tego czasu nastąpiło zniesienie konstytucyi, przeto przewidziany przypadek w rzezzonej nocy nastąpił i oba niemieckie mocarstwa widzą się zagnoniemi zastosować środki im służące do przywrócenia status quo i do zabezpieczenia układami zawarowanych praw księstwu szlewickiemu.

W tym duchu otrzymał podpisany rozkaz do obsadzenia połączonymi wojskami pruskimi i austriackimi zostającymi pod jego dowództwem księstwa szlewickiego i do objęcia tymczasowo jego administracyi.

Podpisany mając zaszczyt zawiadomić o tem p. p., łączy o tem prozbę o zawiadomienie go wzajemne, czyli otrzymał rozkaz do ustąpienia z Szlewiku i cofnięcia kr. duńskich wojsk z granic tegoż.

Przytem korzysta ze sposobności tej, do wynurzenia zaręczenia swego najznakomitszego poważania.

Do naczelnie dowodzącego kr. duńskimi wojskami p. generała porucznika de Meza itd.

Na to wezwanie odpowiada głównie dowodzący generał porucznik duński de Meza, jak następuje:

Wymienieni kr. pruscy oficerowie, którym zdano przyjąć odpowiedź kr. duńskiego naczelnego dowódcy, otrzymali od niego następujące pismo zaadresowane do generałfeldmarszałka Wrangla:

Podpisany niemogąc uznać tak prawa wojsk pruskich i austriackich do obsadzenia jakiegokolwiek części państwa duńskiego, jakoteż trafności konkluzyi zawartej w dokumencie przyłączonym do pisma W. Eksc. z d. 30. Stycznia, otrzymawszy nadto od swojego rządu instrukcyą zupełnie przeciwną domaganiom się Waszej Ekscelencyi, gotów jest wszelkiej przemocy stawić bronią opór.

Szlewik, 31. Stycznia 1864.

(podp.) Ch Juliusz de Meza, jen. porucznik.

Do

Jego Ekscelencyi pana generała feldmarszałka Wrangla.

W skutek tego oświadczenia wojska połączone przekroczyły granicę księstwa szlewickiego w dn. 1. Lutego i generał feldmarszałek Wrangel wydał następującą odezwę do mieszkańców szlewickich:

Mieszkańcy księstwa szlewickiego:

Otrzymałszy od Naj. króla pruskiego, mego najłaskawszego Pana, polecenie do obsadzenia księstwa wojskiem pruskim i wojskiem, które Najj. cesarz austriacki równie zdać raczył ku temu celowi pod moje dowództwo, wzywam was do przyjęcia gościnności i przyjacielsko tych wojsk.

Przybywamy na obronę praw waszych.

Prawa te zostały pogwałcone konstytucyą spólną dla Danii i Szlewiku sankcyonowaną na dniu 18. Listopada r. p. przez Naj. króla duńskiego, mocą której księstwo to zostało wcielone do królestwa wbrew umowom z roku 1852.

Naprawdę wezwano Najjaśniejszego króla duńskiego do rozwiązania tego stósunku. Rządy pruski i austriacki w skutek tego postanowili z swej strony użyć środków im przysługujących, aby znieść wcielenie faktycznie i zabezpieczyć księstwu prawa mu przysługujące mocą traktatów i dla tego je obsadzają swemi połączonymi wojskami i biorę w tymczasową administracyą.

Administracyą tę podejmują przez cywilnych komisarzy obu państw niemieckich. Wzywam was do posłuszeństwa ich rozporządzeniom i do wspierania ich usiłowań w celu utrzymania prawnego i porządnego stanu

rzeczy. Prawa krajowe pozostają w swej mocy obowiązującej, o ile bezpieczeństwo wojsk nie wymaga chwilowych i przechodnych wyjątków.

Spodziewam się po prawnym i rozsądnym uczuciu mieszkańców księstwa, że się powstrzymywali będą od wszelkich demonstracji nacechowanych stronnością.

Przekonacie się sami, że agitacje stronnice mogą waszemu dobremu prawu zaszkodzić i cierpieć ich nie mogą dla własnego interesu waszego.

Nasze wojska przybywają jako przyjaciele — przyjmiecie je jako przyjaciół.

Królestwo Polskie.

Ostseezeitung pisze z nad granicy polskiej pod d. 31. Stycznia, że w powiecie mogińskim w okolicy Trzemeszna utworzył się na początku przeszłego miesiąca hufiec z kosynierów i strzelców złożony, który w nocy z 14. na 15. Stycznia między powidzkim jeziorem a miasteczkiem Wilczynem w Król. Polskiem przeszedł granicę. Oddział ten liczył 90 ludzi, był opatrzone w kosy i sztucery i ubrany w kozuchy, prowadził go Zimerman. Po przejściu granicy ruszył hufiec do borów kazimirskich i miał się podzielić z hufcem Słupskiego działającym w powiecie kaliskim. Hufiec ten zebrał się w boru należącym do Orchowa niedaleko granicy. Gdy się zaczęli gromadzić ludzie z różnych stron do tego hufca, został zawiadomiony o tem dowódca pruski w Trzemesznie, a lubo wyruszył przyspieszonym marszem na miejsce wskazane, nie zastał nikogo, bo hufiec przeszedł granicę, 6 tylko schwycił podejrzanych i oddał pod śledztwo sądu trzemeszeńskiego.

Znany dowódca powstańców Edmund Taczanowski ma się znajdować od Października w Konstantynopolu i tam organizować kozaków sułtańskich za porozumieniem się z Sadykiem baszą. Legia ta ma wkroczyć przez Multany na Ukrainę. Posener Zeitung zaś pisze, że Edmund Taczanowski ma się znajdować w Częstochowie, i mieć zamiar utworzyć w tamtej okolicy hufiec powstańczy. Niewiemy atoli, aby to było prawdą.

— Otrzymaliśmy od naocznego świadka ciekawe, acz nieco spóźnione szczegóły o działaniach oddziału Pawła Kosy w mazowieckiem, które tu mniej więcej dosłownie podajemy.

Znane są już z Dziennika Powsz. szczegóły o znacznym spotkaniu między oddziałem Pawła Kosy a Moskalami; otóż dodać mogę, iż Kosa został otoczony przez pięć oddziałów moskiewskich w chwili gdy miał broń odkopać i wsiąść na koń. Sztab tylko był na koniu uzbrojony i składał się z 10ciu osób a 140 szeregowców było pieszo.

Widziałem tych ludzi po dziesięciodniowym marszu dniami i nocą; w chwili gdy ich widział, dziewięć nocy nie spali a 36 godzin nie jedli. Po dwugodzinny snie i po śniadaniu, bez najmniejszego szemrania poszli dalej. Dzielnymi ludźmi, żaden z nich żywcem wzięty się nie da.

Dnia 10. Grudnia oddział moskiewski wyszedł z Warszawy pod dowództwem pułkownika piechoty Weintraube, złożony z batalionu piechoty, ze szwadronu kawalerii pod dowództwem pułkownika Witte i z sotni kozaków. Przy oddziale tym był adjutant Berga Wahl. Oddział ten którego celem było otoczyć, zniszczyć oddział Pawła Kosy wyszedł z Warszawy przez rogatki Belwederskie, pod Jeziorną przeszedł Wisłę, w Karczewiu wsiadł na podwozy i udał się do wsi Całowania i Sobień Kielczewskich. Przez trzy dni t. j. dnia 11, 12 i 13 Grudnia Moskale nikogo z Sobień Kielczewskich niewypuszczali i całą wieś najzwyczajniej zrewidowali. Adjutant Wahl odznaczał się zajadłością. Rysopisy oficerów Pawła mieli — chociaż niektóre z nich były błędne. Dnia 14. Grudnia oddział wyszedł trzema drogami ku Wildze. We wsi Cyganówce należącej do obywatela Dwernickiego aresztowali dwóch młodych ludzi, z których jeden poddany austriacki Julian Wodzyński aptekarz okazał paszport swój wizowany przez konsula austriackiego w Warszawie. Adjutant Wahl nieczytając paszportu rozdarł go, i uderzył Wodzyńskiego w twarz. Po tej scenie jeden z oficerów moskiewskich zaczął grać jakiegoś byczka na fortepianie, a adjutant Wahl odezwał się do jednej z trzech córek p. Dwernickiego: »Vous voyez pourtant Mademoiselle, que nous ne sommes pas des animaux.« Milczenie było odpowiedzią. Odchodząc Wahl zostawił litografowane nuty »precz z amnetyą« jako »souvenir« po Moskalu. Nuty te zapewne były gdzieś indziej zrabowane. Po wyjściu z tamtąd gdzie się Moskale obracali, nie wiem ale w kilka dni później nocowałem z oddziałem Pawła, który mi mówił, że był otoczonym przez 5 oddziałów moskiewskich i wymknął się nie straciwszy ani jednego człowieka.

Dnia 23. Grudnia przez Grochowskie rogatki wyszedł oddział Czerkiesów w 100 koni pod dowództwem Zankisowa i przez Karczew udał się ku Garwolinowi. Pomiędzy Garwolinem a Żelechowem niedaleko miasteczka Parysewa sotnia ta Czerkiesów starła się z oddziałem Pawła, — w starciu tem zginęło Polaków 4, Moskale 20. Paweł był ranny, ale żyje i będzie żył.

Spotkanie to pod Parysewem zdaje mi się, że musiało mieć miejsce na początku Stycznia, będąc wtedy daleko i sam w tarapatkach, nie wypytywałem się szczegółowo. Wiem tylko, że w Styczniu, już po bitwie Paweł Kosa był chwilowo w Warszawie. Że zaś Moskale z niezwykłą zajadłością ścigali jego oddział, więc o ile wiem Paweł zmienił teraz imię swoje i nazwisko oddziału. Dotychczas oddział jego nosił nazwisko oddziału IV województwa mazowieckiego. Między zabitymi z jego oddziału policzyć niestety trzeba Władysława Górskiego. Chw.

— Instrukcja wydana do naczelników wojennych w Królestwie brzmi w dokończeniu, jak następuje:

Dozór ludności w ogólności.

Art. 28. Omentarze i ogrodzenia kościelne mają być zamykane zaraz ze zmierzchem; w razie zaś odbywania w kościele wieczornego nabożeństwa, ogrodzenia zamykają się po ukończeniu takowego.

Art. 29. Zgromadzenia i zbiegowiska na ulicach, placach i cmentarzach nie pozwalają się; w razie nieuległości policyi, zbiegowiska te

mają być rozpraszane siłą zbrojną. Procesy kościelne nie mogą być odbywane bez pozwolenia naczelników powiatów.

Art. 30. Zebrania na narady właścicieli ziemskich, księży i obywateli miejskich, są zakazane, również zebrania w publicznych a nawet w prywatnych domach, skoro wojenni naczelnicy będą je uważać za szkodliwe.

Nadzór nad powracającymi z band.

Art. 31. Dla objęcia możności powracającym dobrowolnie z band powstańczych, aby ciż na nowo nie brali udziału w rokoszu, naczelnicy wojenni obowiązani odbierać od nich oręż, lub żądać wskazania takowego, badać ich, i od tych, których szczerłość nie będzie ulegać wątpliwości, odbierać przysięgę na wierność poddaństwa; poczem odsyłać ich do miejsca zamieszkania, oddając szlachtę i mieszczan (jeżeli ci nie byli przewodzcami band) na poręczenie najmniej sześciu wiarogodnych osób, a włościan na porękę mieszkańców tejże włości.

Art. 32. Listy osób odesłanych w ten sposób do miejsc zamieszkania sprawdzać na gruncie i w razie nieobecności tychże, pociągać poręczycieli do kary pieniężnej.

Art. 33. Wszystkich innych powracających z band, którym nie można będzie zaufać, odsyłać po wewnętrznych guberniach rosyjskich, do robot publicznych, z nadmienieniem, że wysłani zostali do czasu ustania niespokojności w kraju.

Ogłaszanie postanowień rządowych; sprawozdanie ludności.

Art. 34. Naczelnicy wojenni przedsięwzięć środki, aby rozporządzenia rządu, które mają być publikowane, rzeczywiście były ogłaszane, i podawane do wiadomości mieszkańców bez wykrzywienia treści, a w szczególności do wiadomości tych, kogo wprost dotyczą.

Art. 35. Policmajstrowie i inni naczelnicy częstkowi mają żądać od właściwych władz i osób księgi ludności miejskiej i wiejskiej i podług tych ksiąg dopełnić sprawdzenie mieszkańców w miejscach ich zamieszkania, dla przekonania się, czy którzy z nich nie wydali się w wstępnym celu.

Art. 36. Do dalszego rozporządzenia księgi te mają zostawać w zachowaniu wojennych policmajstrów i naczelników częstkowych, a władze miejscowe obowiązane są podawać do nich wiadomości o samowolnym wydaleniu się i o każdej zmianie mającej być wciągniętą do ksiąg; za niedopełnienie tego ulegać one będą osobistej odpowiedzialności i karze pieniężnej, podług decyzji wojennych naczelników powiatów.

Art. 37. Mieszkańcy miasteczek i wsi solidarnie są odpowiedzialni i za samowolne wydalenie się jednego z pomiędzy siebie, ulegają wszyscy pieniężnej karze.

Prócz tego, za samowolne wydalenie się mieszkańców ulegają karze pieniężnej wójci gmin, burmistrzowie i sołtysi.

Wydawanie paszportów.

Art. 38. Naczelnicy powiatowi wydawać mają świadectwa na pozyskanie paszportów zagranicznych, za poprzednim przekonaniem się o istotnej potrzebie wyjazdu za granicę i że żądający nie miał udziału w rozruchach.

Art. 39. Wojenni naczelnicy powiatowi i częstkowi wydają podług dołączonego tu wzoru, karty na wyjazd właścicielom ziemskim dalej niż za 20 wiorst, osobom innego stanu i żydom na wydalenie się z miejsca zamieszkania, a włościanom na wydalenie się z obrębu powiatu.

Art. 40. Mocni są oni w miarę pewności osób odmawiać wydania tych kart, skracając termin na jaki są żądane, żądać rękojmi lub innego zapewnienia.

Art. 41. Przy wydaniu kart ma być zapisywano komu, dokąd i na jaki przeciąg czasu takowa udziela się i pobierana będzie od osób wszelkiego stanu, prócz włościańskiego, opłata po 15 kop.

Art. 42. Od osób przekraczających przepisy o tych kartach naczelnicy powiatowi ścigać mają kary podług ich zamożności.

Rewizye i odbierania oręża.

Art. 43. Wojenni naczelnicy powiatowi i częstkowi obowiązani są niezwłocznie zarządzić odebranie od wszystkich mieszkańców miejskich i wiejskich oręża i przedmiotów, mogących służyć do użytku rokoszanom.

O rezultatach rewizyi mają donieść zwierzchności przy złożeniu odebranych przedmiotów, a następnie rewizye w tym celu ponawiać ile można częściej, aresztując obok tego podejrzane osoby. Właściciele ziemscy, właściciele domów i wójci gmin, za niedoniesienie o wykrytym orężu i pomienionych przedmiotach, winni być pociągani przez wojennych naczelników powiatowych do znacznej kary pieniężnej.

Uwaga. Oręż może być pozostawiony osobom, które posiadają takowy do mundurowego ubrania, albo mają na to pozwolenie wyższej władzy.

Art. 44. Wojenni naczelnicy powiatowi mają pilnować, aby w ich obrębach wyżej wyrażone przedmioty nie były przewożone.

Przestrzeganie kontrabandy wojennej.

Art. 45. Wojenni naczelnicy pogranicznych powiatów obowiązani są czuwać, aby z zagranicy nie przywożono oręża, sprzętów, materiałów i efektów, które mogą służyć do uzbrojenia i umundurowania powstańców.

Art. 46. Przywożone z zagranicy dla właścicieli zakładów przemysłowych siarka, saletra, ołów i arsenik czerwonawy, deponowane będą u wojennych naczelników powiatów i wydawane właścicielom w miarę rzeczywistej potrzeby.

Art. 47. Naczelnikom głównych oddziałów służy prawo czasowego oddalania z posterunków oficerów straży granicznej, nie zasługujących na zaufanie, i przeznaczania innych w ich miejsce, do czasu zanominiowania nowych przez naczelników okręgowych, którzy o każdym wypadku oddalania mają być zawiadomieni.

Art. 48. Po zamianie oficerów straży granicznej, ci z nich, którzy

będą poszlakawani o sprzyjanie przewozowi kontrabandy wojennej, mają być aresztowani i odesłani do komisji śledczej wojskowej.

Dozorowanie własności skarbowej.

Art. 49. Naczelnicy wojenni obowiązani są pilnować, ażeby w miastach fundusze skarbowe i instytucyjne, oprócz potrzebnych na bieżące wydatki, złożone były w kasach, przy których jako też przy magazynach solnych i miejscach, gdzie są wyrabiane kruszce, mają być pozostawione dostateczne warty.

Art. 50. Wojenni naczelnicy mają przekonywać się o całości tych funduszy przez niespodziane rewizje.

Art. 51. Urzędy i osoby, znajdujące się za miastem i posiadające fundusze publiczne, mające być posłane, powinny poprzednio zawiadomić naczelników częstkowych, dla przedsięwzięcia środków do przeniesienia w całości.

Art. 52. Wojenni naczelnicy powiatowi i częstkowi mają pilnować, aby pędzenie wódki odbywało się na mocy dochodów i uiszczeniu podatków, w przeciwnym razie gorzelnię zamknąć i opieczetować, a winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Art. 53. Naczelnikom głównym oddziałów porucza się przedsięwzięcie środków do wyeksekwowania podatków i kontrybucji.

Urządzenie i zabezpieczanie komunikacji pocztowej.

Art. 54. W miejscach, gdzie komunikacje nie są bezpieczne, naczelnicy powiatowi mają przeznaczać dla konwojowania poczt stósowny konwój.

Art. 55. Dla zapewnienia przesyłki rozporządzeń rządowych i zabezpieczenia komunikacji pomiędzy naczelnikami wojennymi, naczelnicy ościennych powiatów, po wzajemnym między sobą porozumieniu się i z upoważnienia naczelnika głównego oddziału, wysyłać mają w dniach oznaczonych oddziały wojska na granicę swoich okręgów dla odbioru przesyłanej korespondencji. Środek ten ma być używany w tych tylko miejscowościach, gdzie komunikacja nie jest bezpieczną.

Art. 56. Wojenni naczelnicy mają dozór nad pocztą rządową i dyliżansami prywatnymi; a przeto osobiście lub przez upoważnionych do tego oficerów mają rewidować takowe podług przepisów wskazanych w okólniku sztabu wojsk w Królestwie Polskiem do naczelników głównych oddziałów z dnia 21 Sierpnia (2 Września) 1863 r. za nr. 4761 do 4777.

Art. 57. Rewizje poczt odbywają się w miejscach, gdzie znajdują się urzędy pocztowe, w obecności miejscowego ekspedytora poczty; wszelkie przesyłki przed wydaniem ich odbiorcom, mają być otwierane w ich przytomności.

Bezpieczeństwo dróg i nadzór ruchu na nich; wycinanie przerebów.

Art. 58. Wojenni naczelnicy mają zarządzić, aby wszelkie komendy wojskowe idące po drogach, sprawdzały tożsamość osób przechodzących i przyjeżdżających i przytrzymywały podejrzanych, przestrzegając dopełniania przepisów o kartach i paszportach na wyjazd z miejsca zamieszkania.

Art. 59. Pilnują także, aby drogi, mosty i przewozy były w takim stanie, iżby nie utrudniały ruchu wojsk i przejeżdżających.

Uwaga. Względem zabezpieczenia dróg żelaznych i dozoru na tychże wydane są oddzielne przepisy.

Art. 60. Dla dozoru lasów, które po większej części służą legowiskiem dla formujących się band i schronieniem dla rozbitek, oraz dla zabezpieczenia komunikacji między głównymi punktami strategicznymi, wojenni naczelnicy głównych oddziałów zarządzają wycięcie w lasach przerebów w takim kierunku, jakie uznają za potrzebny.

Art. 61. Jeżeli właściciele sami zobowiązują się wyciąć przereby w swoich lasach, w kierunku, jaki wskazany zostanie przez władzę wojskową, w takim razie wycięte drzewo pozostanie na ich użytek, z warunkiem wszakże uprzątnienia go w swoim czasie; w razie zaś niedopełnienia tego w zakładanym przez władzę wojskową terminie, wycięte drzewo oddane będzie na własność włościanom, z obowiązkiem uprzątnienia takowego.

Art. 62. W razie odmowy właściciela przerebów wykonanie tego poruczonego zostanie włościanom, z oddaniem im na własność drzewa i obłamu leśnego.

W lasach rządowych wycięcie przerebów wykonywa się pod dozorem leśniczych rządowych przez włościan, z oddaniem tymże wyciętego drzewa, które ma być sprzątnięte w wyznaczonym przez wojennych naczelników czasie.

Art. 63. Roboty koło wycięcia przerebów i oczyszczenia tychże muszą być konieczne skończone przed wiosną. Dla przyspieszenia takowych i zabezpieczenia włościan od napadu powstańców, mogą być posyłane na miejsce nie wielkie partie wojska, podług uznania naczelnika głównego oddziału.

Urządzenie straży wiejskiej.

Art. 64. Z mieszkańców wiejskich formują się warty w miejscach, gdzie takowe będą potrzebne; rozmiary tychże w każdej wsi określa wojenny naczelnik powiatu; obowiązki warunków pełnią po kolei wszyscy mieszkańcy wsi.

Art. 65. Straże wiejskie urządzają podług wskazania naczelnika częstkowego rogatki dla badania przejeżdżających, ci którzy przy tem badaniu okaza się podejrzani, będą aresztowani.

Art. 66. Straże te mają ochraniać wieś od napadu rokoszanów, wykrywać oręż i inne przedmioty, które mogą służyć powstańcom, pilnować porządku dróg, mostów i przewozów i chronić bezpieczeństwa komunikacji.

Art. 67. Straże mają ciągle przebiegać lasy dla przeszkodzenia formowaniu band buntowniczych, a w razie wykrycia takowych, natychmiast zawiadamiać o tem naczelnika częstkowego i na ten cel mieć będą kilku jeźdźców.

Przestrzeganie bezpieczeństwa osób.

Art. 68. W miastach policyanci powinni być rozstawieni w spokoj, zupełnie zabezpieczający mieszkańców; w powiatach w tymże celu mają być posyłane czasami kolumny wojska, któremu obok tego porucza się wykonanie innych rozporządzeń dozoru w niniejszej instrukcji.

Art. 69. Wojenni naczelnicy mają szczególny obowiązek zasłaniania ludności wiejskiej od wszelkich pogróżek, poborów i gwałtów ze strony powstańców i działania w ten sposób, aby włościanie doświadczali zupełnego bezpieczeństwa pod opieką rządu. Mieszkańców zagrożonych niebezpieczeństwem ze strony powstańców należy lokować w bezpiecznym miejscu, albo przedstawiać do przesiedlenia, a tym, co ucierpieli od powstańców wyjednywać wsparcie.

Art. 70. Włościan osiadłych na gruntach prywatnych należy chronić od fałszywych poduszczeń i niesłusznych roszczeń właścicieli ziemskich.

Art. 71. Naczelnicy wojenni mają być pośrednikami między wojskiem a mieszkańcami i zasłaniać tych ostatnich od zbytnich wymagań.

Art. 72. W niniejszej instrukcji określone są obowiązki policyjne naczelników wojennych, a przeto poprzednio wydane w tej mierze rozporządzenia uchwalają się.

Co do nadzoru policyjnego w m. Warszawie istniejące przepisy zachowują się w swej mocy.

Francya.

Paryż, 31. Styczn. — Dziś prostuje La France podanie Temps, o rozmowie posła pruskiego z panem Drouyn de Lhuys. La France powiada, że Francya nie oczekuje żadnych oświadczeń ze strony pruskiej i austriackiej, i żadnych nie wymaga od nich zobowiązań.

— Gaz. kolońska pisze: im zgrabniej tasuje karty dyplomacya francuska, tem pilniej potrzeba patrzeć jej na palce. Francya równie jak inne mocarstwa podpisane na traktacie londyńskim z d. 8. Maja 1852 r. nie przyjęły rękoma względem całości Danii. Nie ulega to żadnemu wątpliwości. Ale Francya dotąd też nie oświadczyła, że zezwoli na zmianę posiadłości poza Elbą. Do niczego się nie zobowiązała, i pozostawia sobie wolne ręce.

— Opinia publiczna oburzona tu jest na mowę księcia Morny, a to tem bardziej, że on jest powiernikiem myśli cesarskich. Chwali on Aleksandra II podobnie, jak Murawiew Napoleona III. Murawiew takim jest powiernikiem swego pana, jak Morny swego dobrodzieja. Lepiej, żeby Morny milczał, aniżeli kompromitował Francją w oczach ucywilizowanej Europy.

Dania.

Dzienniki angielskie podają następujące dokumenta dotyczące sprawy szlezwicko-holsztyńskiej.

Hr. Russell do p. C. A. Murray.

Biuro spraw zagranicznych 17. Grudnia.

Rząd królowej dowiedział się z zadziwieniem i przykrością o objawionem zapatrywaniu się na protokół londyński z Maja 1852 r.

Mocarstwa, które podpisały traktat lub ewentualnie nań przystały, powinny sobie przypomnieć, że miał on nie tylko obowiązywać Danię, lecz również W. Brytanię, Francję, Rosję i Szwecję, które udział wzięły w tym traktacie, jak niemniej wszystkie państwa i mocarstwa, które doń później przystąpiły lub nań przystały. Wiedzą one, że jego przedmiotem, jego wytkniętym celem było nieuregulowanie wzajemnych stosunków pomiędzy Danią i Niemcami, lecz ustalenie wyraźnej zgody w powszechnym interesie Europy.

Zgwałcenie zobowiązania podpisanego przez Danią względem Niemiec w r. 1851 i 1852 jest sprawą, której wolno żądać wynagrodzenia. Wynagrodzenie to jednakże nie może sięgać aż do zbezważnienia względem innych stron kontraktujących uroczystego traktatu, uznanego przez Europę. Obietnice, jakie Dania w r. 1852 dała względem Szlezwicku i Holsztynu, mogły być dla Austrii i Prus stanowczym powodem, który je skłonił przystąpić do protokołu z Maja 1852. Lecz jeżeli mocarstwa te nie pozostaną wiernymi swoim zobowiązaniom, nie mogą znaleźć ani cienia sprawiedliwej wymówki, że zostały zawiedzione w swem oczekiwaniu, co do wykonania zobowiązań podpisanych przez Danię w epoce poprzedniej i na rozmaitych dokumentach.

Byłoby obaleniem podstaw wszelkich układów zawartych traktatami w Europie, gdyby chciano podobną przypuścić wymówkę, uniewinniającą złamanie całkiem jasnego i prostego traktatu. Jakikądy monarcha, zważany o wykonanie swych obowiązków, mógłby powiedzieć: »Powodem, dla którego usunąłem się od wykonania tego traktatu, jest, iż inne zawarłem układy z jedną z stron kontraktujących. Te układy zostały zgwałcone, a zatem zawarcie traktatu uważam za żadne i nieważne.«

Rząd królowej jest przekonany, iż dwór drezdeński pojmie, że gdyby podobny sposób załatwiania rzeczy był brany na serio, niema istniejącego traktatu, któregooby nie można uważać za świsstek papieru. Nie chcę przytaczać wypadków, w którychby to lekkomyślnie i nierozważnie tłómaczenie traktatów obróciło się w istocie na szkodę samych rządów niemieckich.

W tej chwili zdaje się być dostatecznym dla rządu królowej oświadczyć, iż uważać będzie wszelkie naruszenie protokołu spadkobierstwa z 1852 r. ze strony mocarstw, które go podpisały i które nań przystały, jako niezgodne z dobrą wiarą.

Wzywam Pana, abyś zostawił odpis tej depezy baronowi Beust.

(podp.) Russell.

Bar. Beust do hr. Witzthum posła saskiego w Londynie.

Panie hrabiol! P. Murray udzielił mi depezę odnoszącą się do sprawy księstw Szlezwicku i Holsztynu. Załączam tu jej odpis.

Łatwo będzie zauważyć Panu, że hr. Russell usiłuje w tej depezy nadać pod względem mocy protokół londyński z Maja 1852 r. prze-

wagę opinii, której rząd królewski nigdy nie dzielił. Wnoszę, że minister spraw zagranicznych N. królowej W. Brytanii uważać zechce za nie potrzebne wchodzić w dyskusję na podobnej podstawie.

Rząd królewski znajduje się w obec kwestyi, jaką podniósł zgon króla duńskiego Fryderyka VII i która wniesioną została na Bundestag organ związku niemieckiego. Poseł zmarłego króla przy Bundestagu złożył swe listy wierzytelne, aby być uznanym za reprezentanta króla Chrystyana IX jako księcia holsztyńskiego i lauenburgskiego. Równocześnie prawa księcia augustenburskiego jako krewnego w zstępnej linii, poddane zostały pod rozstrzygnięcie Bundestagu przez posła bawarskiego ad hoc.

Rząd królewski, o ile go to dotyczy, postanowił obrać za prawo swego postępowania sprawiedliwość. Dawszy wotum swe w Bundestagu na rzecz środków, przedsięwziętych celem zapewnienia zupełnego wykonania swych postanowień, zaczął z bliska badać kwestję spadkobierstwa i wotować będzie odpowiednio rezultatowi swego badania.

Ponieważ hr. Russell uważał za stosowne zwrócić uwagę naszą na protokół z 8. Maja 1852 r. nie będzie zbytecznem kilka nad tem uwag uczynić.

W mowie będący akt dyplomatyczny, mający ustanowić nową linię sukcesyi w Danii, został zatwierdzony i uświęcony przez reprezentację narodową tego kraju. Lecz aby mu nadać moc i uczynić go zastósowalnym w księstwach niemieckich, należało otrzymać zezwolenie reprezentanta linii zstępnej, następnie stanów miejscowych, a w końcu Bundestagu.

Otóż zaden z warunków tych nie został dopełniony. Nie było przeto potrzeby, aby Bundestag, chcąc rozbierać moc traktatu z 8. Maja 1852 r. odnoszącego się do księstw, miał wzgląd na swe urazy do Danii, wynikające z zgwałcenia przez lat kilka zobowiązań tego kraju względem Niemiec.

Zawezwany przez mocarstwa podpisane na protokół londyńskim aby przystąpił do tego aktu, rząd królewski nie odmówił swego zezwolenia ani udziału w kombinacji, która, gdyby Dania była wiernie dochowała swych zobowiązań względem Niemiec, byłaby się zapewne udała; gdyż w epoce owej zdawało się, iż otrzymać będzie można zezwolenie wszystkich stron interesowanych, co było koniecznym warunkiem nadania traktatowi całej skuteczności.

Nie uczyniono najmniejszego nawet kroku aby otrzymać ten udział, gdyż było jawnem, że w obec zgwałcenia zobowiązań rządu duńskiego, osiągnięcie podobnego rezultatu stawało się niepodobnem. Tym sposobem traktat pozostał dziełem nieskończonem i niezastósowalnym w głównych swych punktach.

Rząd królewski jak sobie to gabinet angielski przypomnieć zechce, już przy innej sposobności oświadczył jasno, że nie leży w jego widokach wyprzedzać postanowienia, jakie może obrać związek przez organ Bundestagu. Wypadek przewidziany wtedy przedstawia się dziś i rząd królewski używa całej swobody swej, jaką sobie zastrzegł. Mam nadzieję, że to wyjaśnienie prawdziwej sytuacji sprawy dozwoli hr. Russellowi ocenić słusznie postępowanie nasze, jak tego oczekiwać możemy po jego znanej słuszności. Dość jest mieć samemu prawe zamiary, aby uznać, że rząd królewski nie myślał nigdy o zboczeniu od podobnych zamiarów.

Zechcesz Panie hrabio! odczytać tę depeszę ministrowi spraw zagranicznych ministrowi N. królowej W. Brytanii i zostawić mu jej odpis.

(podp.) Beust.

Hr. Vitzthum do hr. Russella.

Hobartplace 4. Stycznia.

Pisałem do W. Eks. dziś z rana prosząc go o zaszczyt widzenia się, lecz ponieważ będzie W. Eks. niepodobnem przyjąć mnie jutro przed radą gabinetową, na której, jak się dowiaduję, będzie rozbierana kwestya holsztyńska, pozwałam sobie załączyć odpis depeszy, którą dziś rano odebrałem. Jest to odpowiedź bar. Beusta na depeszę W. Eks. z 17go Grudnia.

Jak sobie W. Eks. bez wątpienia przypomnisz, nie używaliśmy nigdy argumentów, jakie W. Eks. zbijas w dokumencie, o którym czynię wzmiankę i zawsze utrzymywaliśmy, że prawa księstw niemieckich oparte są na podstawach stałych i pewnych. Jeden z głównych powodów nie wotowania z większością na posiedzeniu sejmku dnia 7. Grudnia, polegał może na okoliczności, że nie mogliśmy odkryć żadnego związku formalnego pomiędzy zobowiązaniami duńskimi z 1851. r. i traktatami 1852. r. chociaż zaprzeczać nie chcieliśmy związku moralnego.

Nie mówiliśmy i nie mówimy, że traktat z r. 1862. jest żadnym i nieistniejącym póki Dania nie spełni zobowiązań swych z 1851. r. Mówimy raczej, iż zawarto traktat, w którym pewne układy proponowane były na przyszłość. Lecz wypadek, dla którego traktat ten ustanowił punkta, nie nastąpił. Król Fryderyk VIII. umarł wprowadzić bezpotomnie, umarł nie zdoławszy zaprowadzić prawnie i sprawiedliwie w części niemieckiej swych posiadłości nowego następstwa, jakie podpisani na traktacie z 1852. r. mieli na oku i które byliby zobowiązani utrzymać, gdyby wspomniane wyżej układy były rzeczywiście w zupełności wykonane. Ponieważ było inaczej, traktat nie mógł się stać zupełnym w skutku niewykonania 3 warunków materyalnych przedwstępnych, które są:

1. Zezwolenie agentów zbiorowych.
2. Zezwolenie stanów Szlezewiku i Holsztynu.
3. Zezwolenie związku niemieckiego.

Historja Niemiec dostarcza przykładu uderzającego podobieństwa. Chcąc mówić o sankcyi pragmatycznej, jak ją nazywają. Karol VI. nie mając męskiego potomstwa pragnął zmienić istniejący porządek następstwa na rzecz swej córki. Zawarł on traktaty z wszystkimi głównymi mocarstwami. Czy te traktaty zadowolniły go? Nie — uważał za rzecz słuszną i rozsądną przedłożyć sankcyę pragmatyczną stanom i zgromadzeniom prowincjonalnym rozmaitych swych krajów, które ją przyjęły. Następstwem tego było, że gdy w epoce późniejszej obce mocarstwa usiłowały pozbawić Maryę Teresę niektórych części jej dziedzictwa, lud poruszył się w obronie praw cesarszowej.

Gdyby Fryderyk VII. był postąpił w obecnym wypadku z równą mądrością jak Karól VI., i gdyby lud szlezwicki i holsztyński był się oświadczył za Chrystyanem IX., jak w owej epoce zacesarzową Austriacy i Węgrzy, czyż sądziłby W. Eks., że Niemcy byliby się poruszyły i zaprzeczyły prawności sukcesyi, którą traktat londyński starał się uświęcić.

Mam pewną nadzieję, że W. Esc. przebaczysz mi życzliwość tych kilka uwag i że skoro znaną ci będzie odpowiedź bar. Beusta, pozwołisz mi W. Eks. oświadczyć memu rządowi, iż uznać tylko możesz że postępowanie rządu saskiego, było rzekomo natchnione zacnem i zamierami.

Przyjmij itd.

(podp.) Vitzthum

Przybyli do Poznania dnia 1. Lutego.

BAZAR: hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Poniński z Wrześni, Swinarski z Dembie, Pilański z Zielonki.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca: Dwie swoje **Czytelnie polską i francuską**, zaopatrzone w najnowsze dzieła; tudzież bibliotekę polską **Turowskiego**. — Katalogi mogą być udzielone.

Przegląd miesięczny

Banku prowincjonalnego akcyjnego
W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity.	320,900 Tal.
Banknoty pruskie i bilety kasowe	1,240 »
Weksle	1,391,860 »
Remanenta lombardu	506,290 »
Kamienica i rozmaite pretensye	69,620 »

Passiva.

Noty w biegu będące	945,940 Tal.
Pretensye od korespondentów	22,160 »
Depozyta przynoszące procent z 2 miesięcznym wypowiedzeniem	172,570 »

Poznań, dnia 31. Stycznia 1864.

Dyrekcya.

Hill.

Sprzedaz drzewa.

W boru dominialnym **Czeszewo** mają być sprzedawane przez licytację i za gotowiznę w rewirze **Warthewald** 186½ sążni drzewa bukowego i 53½ sążni gałęzi bukowych w terminie

w poniedziałek 8. Lutego r. b.
przed południem o 9 godz.
w domu gościnnym w **Czeszewie.**
Zarząd leśniczy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Lutego 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) trzyma się. Na Luty 27½ list. i pien., na Luty Marzec 27½ list. i pien., na Marzec Kwiecień 27½ list. ½/12 pien., na wiosnę 28½ list. ½/12 pien., na Kwiecień Maj 28½ list. i pien., na Maj Czerwiec 29½ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Luty 12½ pł. list. 5/8 pien., na Marzec 13½ list. 13 pien., na Kwiecień 13½ list. 1/8 pien., na Maj 13½ pien. i list., na Czerwiec 13½ list. 7/12 pien., na Lipiec 14 pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Lutego.

Pszenica 48—57 tal.
Zyto na Luty 33½ na Luty Marzec 33½—3/8 tal., na wiosnę 33½ tal., na Maj Czerwiec 34½—34 tal., na Czerwiec Lipiec 35½—1/4 tal.
Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.
Groch do gotowania 35—48 tal.
Groch na pastwę 35—48 tal.
Olej rzepiowy na Luty 11½—1/12 tal., na Luty Marzec 11½ tal., na Kwiecień Maj 11½—5/24 do 1/6 tal., na Maj Czerwiec 11½ tal.
Olej lniany 13½ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec 14½—14 tal., na Marzec Kwiecień 14½ tal., na Kwiecień Maj 14¼ tal., na Maj Czerwiec 14½ tal., na Czerwiec Lipiec 14½ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 3. Lutego 1864 r.					
	tal.	od sgr.	fn.	tal.	do sgr.	fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	1	26	—	1	23	9
Pszenicy średniej	1	21	3	1	22	6
Pszenicy ordynaryjnej	1	17	6	1	18	9
Zyta przedniego, szefel	1	6	3	1	7	6
Zyta leższego	1	3	9	1	4	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	3	9
Jęczmienia małego	1	—	—	1	3	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę	1	3	9	1	5	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	11	—	—
Koniczyna biała	9	—	—	13	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spijrtus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

Dnia 3. Lutego 12 21 3 do 12 26 3
Tal. Ser. F. do Tal. Ser. F.
Kommissya do ustanowienia ceny spijrtusu.